Nr 29. Kraków, Piątek 19 Stycznia 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Konserwatywne spory domowe.

Przez dwa dni z rzędu, na jawnych posiedzeniach, obradowało sejmowe Koło polskie. Miała to być wielka dyskusya polityczna, na której, teoretycznie przynajmniej, wyłaniać się powinny nowe pomysły i koncepcye polityczne, przez tę lub ową partyę dla dobra kraju i narodu opracowane i przedkładane. Niestety, zamiast głębokich myśli, wyłoniły się zaraz na początku tej dyskusyi — głębokie żale partyjne, które już aż do końca obrad uciszyć się nie mogły...

Z lekkiej ręki hr. Stadnickiego, który odczuł nagle całą ohydę wszelakich sztuczek i gwałtów wyborczych, — co mu się w zasadzie chwali, bo lepiej późno niż nigdy, poznać błędy swoje i obce, — rozpoczęła się wielka dyskusya nad panującym obecnie systemem rządu krajowego, daleka jednak od objektywności i wskutek tego podobna raczej do zaciekłej kłótni międzypartyjnej, niż do rozprawy politycznej.

Przeciwnicy konserwatystów podolskich i Wszechpolaków, występujących w charakterze oskarżycieli i sędziów „in causa sua“, starali się wybić im grunt z pod nóg zarzutem, że pora teraz nieodpowiednia na porachunki domowe, że teraz ważniejsze sprawy stoją na porządku dziennym i do jak najrychlejszego powzięcia ważnych decyzyj naglą.

Nie zgadzamy się w zasadzie z tym punktem widzenia, ponieważ nie znamy ani innego miejsca, ani innego forum własnego, w którem i przed którem możnaby sprawy partyjne załatwiać, jak tylko sejmowe Koło polskie. Jeżeli się więc to Koło zebrało i może obradować, to trudno udowodnić, że nie powino ono obradować nad tem, a powinno obradować nad czemś innem... Taki jest jedynie słuszny punkt widzenia w tej sprawie, — ale wyłącznie pod względem formalnym.

Opozycya mogła w zasadzie skorzystać ze swoich praw na Kole sejmowem i wypowiedzieć to, co jej na sercu leżało co do ostatnich wyborów. Inaczej jednak przedstawiałaby się sprawa, gdyby ten występ opozycyi miał być przygrywką do akcyi mścicielskiej poniekąd, do unieruchomienia Sejmu i do udaremnienia wielkiej akcyi, która się teraz w murach jego dokonywa. Gdyby bowiem tak było — czego zresztą nie chcemy przypuszczać — gdyby owe oskarżenia miały w tej chwili pociągnąć za sobą jakieś polityczne konsekwencye, to wtedy byłoby kardynalnym obowiązkiem całej opinii narodowej w kraju, przypomnieć tym panom oskarżycielom cały ogrom odpowiedzialności, jaki spadłby na nich za udaremnienie reformy wyborczej i za lekkomyślne, jedynie z egoistycznych i partyjnych względów wynikające unieruchomienie Sejmu w tym właśnie momencie, kiedy utrzymanie jego pełnej sprawności narzuca się siłą rzeczy, jako najważniejszy cel, do którego wszystkie stronnictwa polskie z solidarnością bezwzględną dążyć powinny. Jednem słowem, wolno konserwatystom rozmaitych odcieni kłócić się z sobą, ile tylko za stosowne uznają. Wolno im nawet kłótnie te wynosić na ulicę, aby z nich także i „misera contribuens plebs“ pożytek swój a wesołość niejaką czerpała, ale nie wolno nikomu rozbijać solidarności stronnictw polskich w chwili, gdy ona jest najpotrzebniejszą, nie wolno sporami domowemi barykadować drogi, którą pójść powinna wielka sprawa narodowa i krajowa.

Wojna domowa między obu odłamami konserwatywnemi, krakowskim i podolskim, rozpoczęła się właściwie w Krakowie. Tutaj to, podczas wyboru ministra Zaleskiego na posła sejmowego z kuryi wielkiej własności, padł pierwszy strzał, wymierzony na wschód, i ugodził jednego z luminarzy krakowskiej szkoły politycznej, posła Milewskiego. Nie pozostał on dłużnym odpowiedzi i na zwołanym przez siebie sejmiku relacyjnym stanął właściwie w roli oskarżyciela Prawicy Narodowej, obejmującej przedewszystkiem jego dawnych i najbliższych przyjaciół politycznych. Już wówczas przeczuwali konserwatyści, że zanosi się na wojnę domową z Podolakami, sprzymierzonymi z narodową demokracyą, i że głównym celem ataków sprzymierzeńców będzie... namiestnik. Dla tego też na sejmik relacyjny pos. Milewskiego przybył, podobno nawet przez niego nie zaproszony, namiestnik Bobrzyński i zabrał głos, dla określenia swojego stanowiska.

Dalszy ciąg tych porachunków politycznych odbył się już na znacznie szerszej, publicznej arenie sejmowego Koła polskiego, i tutaj też ataki konserwatystów podolskich i sukursującej ich narodowej demokracyi, skierowane były w pierwszym rzędzie przeciw osobie namiestnika.

Od początku istnienia swojego domagał się dziennik nasz, jako niezależny organ demokracyi, — odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem. A jeżeli tę zasadę raz uznamy, to tem samem krytykę działalności urzędowej namiestnika uważać musimy za prawo każdego posła i stronnictwa. Ponieważ zaś polskie Koło sejmowe jest organizacyą wszystkich klubów polskich, zarówno sejmowych jak parlamentarnych, więc temsamem jest ono forum, nadającem się do oceny działalności namiestnika.

W zasadzie zatem i pod względem formalnym nie możnaby ani frakcyi podolskiej, ani posłom wszechpolskim czynić zarzutu z tego, gdyby z rzeczową krytyką polityki rządu krajowego wystąpili w Kole sejmowem. My nie wdajemy się też w tej chwili w ocenę słuszności ich zarzutów, wytoczonych przez nich przeciwko namiestnikowi Bobrzyńskiemu z powodu jego roli, jaką podczas wyborów parlamentarnych odegrał, wobec atakujących go obecnie stronnictw i Rady Narodowej. Idzie tylko o cel, w jakim zarzuty te wytoczono, a celowość jest chyba najbardziej obowiązującym motywem działania politycznego.

Namiestnik i marszałek krajowy trzymają obecnie w swojem ręku nici ugody polsko-ruskiej i reformy wyborczej, dwóch spraw ściśle z sobą związanych, spraw niesłychanej dla przyszłości kraju naszego doniosłości, czekających załatwienia w obecnej sesyi sejmowej. — Obaj naczelnicy kraju, rządowy i autonomiczny, podjęli się pośrednictwa w tych sprawach, leżących w zakresie ich obowiązków oficyalnych i obywatelskich. O ile więc krytykę ich działalności uważamy za dobre prawo każdego posła i stronnictwa, o tyle, w obecnym stanie rzeczy, uważalibyśmy za rzecz dla pierwszorzędnych interesów kraju szkodliwą, gdyby stawiano barykady na drodze, którą, czy to namiestnik, czy marszałek zdąża do wywiązania się z tego trudnego zadania.

Nie mamy nic przeciwko temu, aby obie frakcye konserwatywne powiedziały sobie „divorçons“ — dalecy jesteśmy od odmawiania jednym lub drugim prawa do krytykowania akcyi namiestnika, a tem mniej leży w naszych intencyach branie namiestnika, męża politycznego z przeciwnego nam obozu, w obronie przeciw jego politycznym kuzynom lub otwartym przeciwnikom. Mamy tylko obowiązek stanowczo zastrzedz się przeciwko temu, aby animozye partyjne konserwatystów między sobą, wytwarzały w ostatecznym rezultacie nowe przeszkody w załatwieniu spraw tej miary, co kompromis polsko-ruski i sejmowa reforma wyborcza. Byłoby to stawianiem interesu koteryi ponad pierwszorzędnej wagi interesem kraju i narodu — na co żaden uczciwy i zdrowo myślący polityk zgodzić się nie może.

Na razie najwyższe nasze interesa narodowe i sprawa całej naszej przyszłości w tym kraju wymagają, aby wszystkie stronnictwa polskie szły z sobą zgodnie i solidarnie, nie utrudniając i tak ciężkiego zadania tym, którzy, jak marszałek kraju i namiestnik, powołani są w pierwszym rzędzie do ich załatwienia i za to są odpowiedzialni.

Nowe austryackie operacye kredytowe.

Rząd austryacki potrzebuje obecnie, jak wiadomo, znaczniejszego kredytu, a ponieważ, co już nie ulega wątpliwości, próby zaciągnięcia większej pożyczki we Francyi z powodu antagonizmu politycznego francusko-angielsko-rosyjskiego przeciwko trójprzymierzu, zupełnie zawiodły, pozostała rządowi jedynie droga odwołania się do kapitału austryackiego. Zapotrzebowanie pieniężne państwa austryackiego wynosi obecnie pokaźną kwotę 608·5 mil. kor. Mianowicie potrzeba: na wykupno obligacyj kasowych z r. 1908, płatnych w marcu r. b., 180 milionów, na inwestycye kolejowe i telefonowe, na zasiłki z powodu klęsk elementarnych i na amortyzacyę rent 177·5 mil. koron; na zwrot zaliczki kontokorentowej, zaciągniętej w ostatnich latach, 76 mil. koron, wreszcie na budowę dróg wodnych i regulacyę rzek (reszta z kredytu uchwalonego w 1901) 115 milionów koron.

Ponieważ o pokryciu całego tego zapotrzebowania w najkorzystniejszy dla państwa sposób, to znaczy przez wydanie nowej renty, obecnie ani mowy być nie może, rząd w następujący sposób radzić sobie zamierza: Z obligacyj (bonów) kasowych z roku 1908 wykupi się obecnie gotówką tylko część w kwocie 50 mil. koron. Właścicielom reszty tych bonów ofiaruje rząd nowe obligacye tego rodzaju, płatne za trzy lata, o ile naturalnie zgodzą się oni na to. Zaliczka kontokorentowa spłaconą zostanie z pożyczki specyalnej, jaką rząd zaciągnął u stowarzyszeń asekuracyjnych. Na inne potrzeby rząd zamierzał wydać obecnie rentę czteroprocentową wysokości 250 do 300 mil. kor n. Ponieważ jednakże konsorcyum bankowe austryackie, które obecnie podjęło się tej operacyi, a na którego czele stoi teraz pocztowa kasa oszczędności, oświadczyło, że wobec dzisiejszej sytuacyi na rynku pieniężnym umieszczenie takiej ilości renty bez większej straty absolutnie przeprowadzićby się nie dało, zredukowano kwotę tę do 200 milionów koron.

Układ z rzeczoną grupą bankową co do przejęcia tej emisyi albo już nastąpił albo nastąpi dziś lub jutro. Warunki, pod jakiemi podjęła się ona ulokowania tej, bądź co bądź, dla nabywców korzystnej, bo 4% procentowej emisyi, są dla państwa bardzo trudne i uciążliwe. Jak bowiem słychać, konsorcyum to obejmuje nową rentę po kursie 89¾ procent, to znaczy, że rząd zamiast 200 milionów otrzyma tylko 178 milionów, tak że faktyczne oprocentowanie tej renty wynosić będzie blisko 4 procent rocznie. Lepszych warunków jednakże osiągnąć się nie dało wobec tej okoliczności, że czteroprocentowa renta austryacka notuje się dziś na giełdzie zaledwie po 90·7 procent. Jest to dotychczas kurs najniższy tego bądź co bądź zupełnie pewnego i korzystnego papieru państwowego.

Program gabinetu francuskiego.

Francya posiada obecnie gabinet, który otrzymał nazwę „wielkiego“ ze względu na bardzo wybitnych polityków, którzy do niego należą, jak Poincaré, Briand, Bourgeois, Delcassé. Niektóre dzienniki podnoszą, że Poincaré poniósł pewną ofiarę na ołtarzu ojczyzny, objąwszy ster rządów. Jest on pierwszorzędnym adwokatem w Paryżu, więc stanąwszy na czele gabinetu, wyrzeka się bardzo znacznych dochodów z biura adwokackiego. Policzono mu to przedewszystkiem jako ogromną zasługę, co jest znamienną cechą zapatrywań pewnych sfer ludności francuskiej.

Pomijamy tę sprawę i zaznaczamy, że Poincaré jest indywidualnością wybitną, znakomitym uczonym, któremu Akademia otworzyła swoje podwoje, wybornym znawcą prawa i finansów, a wreszcie mówcą wprost klasycznym. Nie jest sekciarskim doktrynerem, który opancerzył się na zawsze pewnemi zasadami a nawet przesądami, lecz posiada umysł zdolny do ewolucyi. Należy do polityków umiarkowanych i z tego powodu będzie musiał odpierać ataki żywiołów radykalnych. Nie będzie to chyba trudnem dla niego, zwłaszcza że ma w gabinecie kolegów, których powaga ogromnie zaważy na szali.

Ten „wielki“ gabinet przedstawił się onegdaj Izbie deputowanych i Senatowi, a Poincaré odczytał deklaracyę rządu. Pierwsza część deklaracyi, odnosząca się do polityki zagranicznej, wywołała w Izbie nadzwyczajne zajęcie. Deputowani słuchali z całem skupieniem uwagi. Oczywiście poruczona została najpierw sprawa marokańska. Jakże zmieniło się usposobienie obu Izb, a zwłaszcza Senatu w tej kwestyi w przeciągu niecałego tygodnia! Obecnie traktat francusko-niemiecki zostanie uchwalony bez trudności przez ten sam Senat, który obalił gabinet Caillaux z powodu owego traktatu.

Komisya Senatu zapuściła się w studya historyczne, zarządziła nieledwie śledztwo i wywołała rewelacye, ażeby napiętnować pewne epizody z dziejów rokowań francusko-niemieckich w Berlinie. Obecnie system ten zostanie zarzucony, a traktat pozyska zupełnie gładko zgodę Senatu. Nagle uspokoiło się poczucie patryotyczne, obrażone odstąpieniem części Konga francuskiego państwu niemieckiemu.

Deklaracya rządu, poruszając tę sprawę, miała dla Niemców zwroty, które w Izbie deputowanych po raz pierwszy rozbrzmiewały z taką wyrazistością. Cieplejszych słów nie mógł już użyć minister francuski pośród obecnych warunków. Ratyfikacya traktatu francusko-niemieckiego — mówił Poincaré — jest pierwszym obowiązkiem rządu. W ten sposób pomiędzy wielkim narodem sąsiednim a Francyą powstaną stosunki uprzejmości i otwartości w duchu prawdziwie pokojowym na podstawie poszanowania obopólnej godności i wzajemnych interesów.

Po tym gorącym zwrocie pod adresem Niemców, którzy też dzisiaj nie szczędzą pochwał Poincarému, podniósł prezydent gabinetu sprawę całkiem słuszną i sympatyczną — sprawę rokowań z Hiszpanią co do Maroka. Przed dwoma miesiącami Poincaré znajdował się w gronie owych polityków, wobec których ambasador hiszpański w Paryżu wyłuszczał zapatrywania rządu hiszpańskiego na kwestyę marokańską. Poincaré zna więc żądania Hiszpanii i mógł je dawno ocenić, to też należy przywiązywać wielką wagę do zapewnienia deklaracyi rządu, że pragnie dojść do lojalnego porozumienia z Hiszpanią, która w Maroku od wieków posiada swoją sferę interesów.

Nie mniejsze zajęcie wywołało zakończenie pierwszej części deklaracyi, zapewniające, że rząd otoczy należytą pieczołowitością siłę zbrojną, co jednakże nie przeszkadza, że Francya pragnie pokoju. Wojsko i flotę należy udoskonalić z tego powodu, że Francya nie jest jeszcze przygotowana na wszelkie ewentualności. Nie potrzeba wreszcie wspominać, że Poincaré oświadczył się stanowczo za utrzymaniem dotychczasowych sojuszów i porozumień.

Wobec tego, że sprawy polityki zagranicznej zajęły całą uwagę narodu francuskiego, druga część deklaracyi rządu, odnosząca się do polityki wewnętrznej, nie wywołała takiego zajęcia, na które zasługiwała ze względu na doniosłość podniesionych spraw. Wystarczy wspomnieć, że Poincaré mówił o „niezłomnym zamiarze utrzymania porządku publicznego“ o pragmatyce służbowej, o reformie wyborczej, o konieczności obrony szkół świeckich przeciwko zakusom, o zaopatrzeniu na starość i zabezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy, a wreszcie o podatku dochodowym.

Program to wielki i doniosły, który od szeregu lat czeka na załatwienie. Jak się zdaje, Poincaré szczególną uwagę poświęci reformie wyborczej, za którą wszyscy prawie oświadczają się głośno, a przeciw której wielu agituje skrycie w obronie swojego wygodnego stanu posiadania. Niemniej drażliwą jest kwestya reformy podatku dochodowego, spychana z roku na rok i zręcznie odraczana przez komisyę.

Izba deputowanych poprzestała na bardzo krótkiej dyskusyi nad oświadczeniem rządu, któremu uchwaliła wotum zaufania olbrzymią, wprost niebywałą większością 440 głosów przeciwko 6. Przepowiadano, że dla Poincarégo stanie się Maroko tem, czem Tonkin był dla Ferry'ego, ale pomylono się. Tak więc wszyscy są zadowoleni, z wyjątkiem niektórych polityków radykalnych. W imieniu ich ogłosił Kamil Pelletan w „Matinie“ artykuł pod tytułem „Módlcie się za nią“. Tytuł umieszczony został pomiędzy dwoma krzyżykami. Dlaczego? Oto Pelletan powiada, że „partya radykalna i radykalno-socyalistyczna umarła“, a grzebie ją Poincaré do spółki z Briandem. Już naprzód zarzuca Pelletan, że progresywny podatek dochodowy i obrona szkół świeckich nie będą mieć w nowym gabinecie zdecydowanych zwolenników. Jeżeli zniknie partya radykałów i radykalnych socyalistów, to masy zwrócą się do zjednoczonych socyalistów. A wtedy co będzie? — zapytuje p. Pelletan. Wspominamy o tym artykule, gdyż jest on z jednej strony wskaźnikiem kierunku, w jakim pójdzie ewentualna opozycya niektórych radykałów, a z drugiej strony wskazując na możliwe zwrócenie się mas do socyalizmu, nawołuje pośrednio rząd, ażeby nie odwracał się zbytnio od radykałów.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 18 stycznia.

Z komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa odbyła dzisiaj posiedzenie, które trwało 3 godziny. Referował poseł Głąbiński z rubryki 5 „Oświata i sztuka“, pozycyę 3 „prywatne zakłady naukowe i wychowawcze“, pozycyę 4 „stowarzyszenia ku krzewieniu nauki i oświaty“ i pozycyę 6 „rozmaite“. Wszystkie te pozycye komisya przyjęła mniej więcej w myśl propozycyj Wydziału krajowego, tylko niektóre subwencye podwyższono.

Uchwalono dalej na wniosek pos. Lea rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy, aby zbadał przyczyny zbyt częstego zmieniania się podręczników szkolnych, co naraża rodziców na dotkliwe nieraz straty.

Bertold Merwin.

Żydzi w powstaniu 1863 r.

Wykaz zrewidowany i uzupełniony *).

Odsłońmy jedną z najpiękniejszych kart w życiu żydów w Polsce! Żydzi w walkach o niepodległość. Przez wieki całe pędzili szary żywot w odosobnieniu ghetta. Przez cały niemal czas niepodległej Polski. W mrokach średniowiecza przybyli. Polska Piastowa rozwijała się i przeobrażała, przebyła epokę Jagiellonów, potem królów elekcyjnych, potem czasy rozprzężenia i upadku — a oni wciąż tkwili w zaułkach ghetta, dalecy od współżycia obywatelskiego, dalecy od godności człowieczej. Było tak w Polsce, było w całej Europie. Skończył się byt niepodległej Polski. W tej chwili żydzi z ghetta wyszli! W tej chwili poczuli się ludźmi, braćmi! współdziałającymi o jedność narodową i społeczną Polski. W tej chwili narodziła się asymilacya polska, powstało hasło zbratania.

Dwie były asymilacye w Europie pod koniec 18-go i w zaczątkach 19 go wieku. Niemiecka i polska. Zachodnio, i wschodnio-europejska. Produktem jednej żyd „niemiecki“ — wytworem drugiej żyd-Polak. Obie asymilacye zupełnie różne. Asymilacya niemiecka, Mendelsohnowska, była asymilacyą towarzyską, kulturalną. W Berlinie, tak różnym od dzisiejszego Berlina Wilhelmów i Bülowów, jak odmiennym odeń jest Berlin w czasach Goethego i Schillera, stanowili wówczas zasymilowani żydzi awangardę postępu, byli pionierami kultury. Trafnie ocenia jeden z najlepszych znawców tych czasów, prof. Ludwig Geiger, tę ich rolę: „Mimo panujących wobec żydów uprzedzeń, mimo ich niższego ustawowo stanowiska, były na początku 18 i 19 wieku domy żydów bogatych i wykształceniem się wyróżniających prawie jedynymi, w których prawdziwa kwitła kultura towarzyska“.

A choćbyśmy tym zasymilowanym żydom niemieckim z przed stu laty niejednokrotnie zarzucić mogli przerafinowanie kulturalne, przeestetyzowanie literackie, przefilozofowanie życia — to jednak faktem pozostanie, że w czasach, kiedy gęste mroki zacofania pokrywały środkową Europę, kiedy po latach napoleońskich beznadziejna niemal reakcya tłumiła wszelki poryw ku światłu — oni dzierżyli sztandar postępu, oni w swych domach gromadzili tych nielicznych, którzy bohaterskie staczali walki o utrzymanie i ukrzepienie swej osobowości. Asymilacya ta była zatem towarzyską, dotykała sfer jeno „najwyższych“, elity obu społeczeństw, rozgrywała się głównie w salonach.

To też asymilacya ta wydała typ „Niemca“, t. j. żyda, który się towarzysko i oświatowo dostroił do tła, podciął poły długiej kapoty, obciął pejsy, nauczył się mówić po niemiecku, wielbić Schillera i obracać na „wielkim świecie“. Mamy też w tym czasie i wschodnich żydów, którzy przeszli proces asymilacyjny, jeśli tylko dwóch wymienię: Zalkinda Hurwitza, tłumacza przy paryskiej Bibliotece narodowej, i Abrahama Sterna, nauczyciela Dybicza i członka Tow. przyj. nauk w Warszawie *).

Ci byli produktem asymilacyi towarzysko-oświatowej niemieckiej.

Jakżeż inaczej przedstawia się asymilacya polska! Nie na salonach, nie na zbrataniu się kapitału z duchem, nie na dostrojeniu się zewnętrznem polegała ta asymilacya, lecz na czynie, na zroszeniu pól chwały krwią, spływającą na łono wspólnej matki-ziemi.

Żyd w ośmnastym wieku w Polsce to albo przekupień w mieście, albo karczmarz na wsi **). Prądy reformacyjne w drugiej połowie XVIII stulecia i nimi się zajęły. Dość wymienić stanowisko i słowa Kołłątaja, Linowskiego, Czackiego, Piattolego, Butrymowicza. A z drugiej strony wywody rabina chełmskiego, słynnego Herschla lub Abrahama Hirschowicza.

W mury Ghetta wpłynęło światło... I poczyna się pół wieku przeszło trwająca walka o niepodległość Polski, w której żydzi biorą udział porówni z chrześcijańskimi swymi braćmi. Ta asymilacya brała chrzest na polu walki — tam się zadzierzgała i tam niejednokrotnie od kuli moskiewskiej lub szabli kozackiej we wspólny się zamieniła grób. Genialną intuicyą wyczuł to Adam Mickiewicz, kiedy na tło gotującego się do walki zaścianka polskiego rzucił postać Jankiela, żyda starozakonnego, nie zasymilowanego „po niemiecku“, t. j. strojem i obyczajem, lecz zasymilowanego sercem, będącego wyrazem tego prądu dośrodkowego, wówczas się przejawiającego, a gotowego choćby nawet do ofiary życia za Ojczyznę.

Począł się ten proces asymilacyjny w Polsce wspaniałym momentem, kiedy to przed Tadeuszem Kościuszką stanął faktor z Kretyngi i rzekł: Polska w nieszczęściu — oto się zgłaszamy, żydzi, jej synowie, i wiążemy nasze losy z losami tych, co za Polskę się biją! Pierwszym dokumentem nowo zaciągniętych wspólnych zobowiązań jest „Uwiadomienie o formującym się pułku starozakonnym“ w „Gazecie Rządowej“ z 17 września 1794 r.

Legł cały pułk Berka na polu chwały w czasach wojen Kościuszkowskich.

Rok 1812 widzi syna Berka na polu bitwy. Szesnaście ran, dwa krzyże i awans na stopień adjutanta...

A potem rok 1830. Już dwudziestego grudnia czytamy *) w prośbie żydów warszawskich do Rządu Narodowego domaganie się uczestnictwa w gwardyi:

„Upraszamy Wysokiego Rządu, aby dyktatorowi raczył przedstawić, że nietylko majątkiem, ale także osobami naszemi pragniemy służyć sprawie publicznej i że nieprzychylenie się do naszej prośby napełniłoby nas wielkim smutkiem, a kraj pozbawiłoby pomocy, jaką niezawodnie przynieść mu mogą nasze szczere chęci“.

Podanie to podpisali: Antoni Eisenbaum, Henryk Samelson, Marcin Samelson, doktor medycyny Bernstein, A. Wertheim, Rafał i Mikołaj Gutman.

Dnia 26 grudnia 1830 utworzono „Komitet dla zbierania ofiar i mundurowania ochotników izraelickich“. Zaraz w pięciu pierwszych dniach zebrano 40.000 złp.! Berkowicz utworzył natychmiast oddział powstańczy żydów. „Pierwsi — opisuje Łuniński — pospieszyli do oddziału syna Berka uczniowie szkoły rabinów, tworząc w nim rdzeń i wabik organizacyi*). Z powodzeniami na polu bitew stopniowało się przywiązanie do sprawy, gorzało jednym płomieniem nad coraz bardziej zwartą masą... Warszawski dozór bóżniczy wezwał do składania wyłogów czyli tres srebrnych i złotych z koszul ślubnych i rańtuchów-tałesów... przy tej sposobności zachęcał żydów z prowincyi do wzięcia udziału w akcyi, aby dowieść, „iż wszyscy jednem oddechają uczuciem, jednym są zagrzani duchem“ **).

Jaki duch przenikał te czasy, świadczy wiersz powstały w gorącej chwili wrzeń powstańczych. Na nutę „Allons enfants de la patrie“ wyśpiewuje uczeń Szkoły Rabinów Lemel Hernisch ***), pobudkę wojenną:

„Przyszła chwila naszej sławy
Ocknijcie się, cni Rodacy!
Wszak tyraństwa sztandar krwawy,
Nad wami wiewał Polacy!
Chcecież, by na naszej ziemi,
Barbarzyńców dzikie hordy,
Pomiędzy dziećmi waszemi,
Szerzyły przestrach i mordy?
Dalej bracia w Imię Boga,
Uformujcie batallony,
Niechaj krew naszego wroga,
Zczerwieni nasze zagony“

(C. d. n.)

---

*) W roku 1910 ogłosiłem na łamach „Jedności“ artykuł o żydach w powstaniu. Już po wyjściu tego artykułu doszły mnie ustne i pisemne relacye, zawierające nowe materyały, które obecnie ogłaszam w łączności z poprzednimi.

*) Graetz: Geschichte der Juden. I XI.
**) Smoleński: Stan i sprawa żydów polskich wieku XVIII. Pisma hist. T. II.

*) Kraushaar: Typy i oryginały warszawskie.

*) „Gazeta Polska“ Nr 51 z dnia 22 lutego 1831.
**) Ibidem. Nr 115 z dnia 29 kwietnia 1831.
***) „Bard odrodzonej Polski“. Rocznik I.

Komisya załatwiła przychylnie przedłożone na pierwszem posiedzeniu Sejmu sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielania subwencyi hospicium nauk polskich w Rzymie. Komisya zgodziła się na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 100 tys. K, która to kwota będzie przeznaczona na subwencyonowanie tego hospicium, a wypłacaną będzie w rocznych ratach. Będzie ona wstawioną w budżet na rok 1913.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro po południu.

Ustępstwa za reformą wyborczą.

P. t. „Ustępstwa za reformą wyborczą" zamieściło „Diło" wstępny artykuł, w którym czytamy:

„Polska strona stoi na tem stanowisku, że za zgodę na sejmową reformę wyborczą należy się Polakom od nas zapłata w formie ważnych prawnopolitycznych ustępstw w kierunku rozszerzenia krajowej autonomii i w kierunku oddania ostatków naszego gminnego samorządu pod jeszcze większy, niż dotąd, wpływ polski.

„Przeciw samemu żądaniu rekompensat za reformą wyborczą wogóle i przeciw konkretnym żądaniom polskim w tej dziedzinie specyalnie, oświadcza się ruska reprezentacya i opinia całego ruskiego ogółu stanowczo negatywnie, nie z samej tylko zasady negowania tego, co wyszło z polskiej strony, ale że sprawa ustępstw i zapłaty za reformę wyborczą głęboko sięga w rdzeń prawnopolitycznego stanowiska naszego i polskiego w rządzie i kraju. Sprawa ta wymaga bardzo głębokiego zastanowienia się i poczucia odpowiedzialności przed teraźniejszością i przyszłością.

„Nierównomiernej i jaskrawo dysproporcyonalnej wzajemności wymagają od nas Polacy, chcący za reformę wyborczą zapłaty w formie rozszerzenia polskich praw w krajowej autonomii i w samorządzie gminnym. Płacić ani nie mamy za co, ani nie mamy czem".

„Diło" kończy artykuł następującemi słowy:

„Jeszcze nam Pan Bóg rozumu nie odebrał, abyśmy za jakieś 10 od sta podwyższenia mandatów sejmowych, niepewnej i niewypróbowanej wartości, dawali w teraźniejszej krajowej autonomii jeszcze większą niż dotąd samowładzę nad naszym narodem. Raczej żadną reforma, niż taka!"

„Diło" o polskiej dyskusyi politycznej.

O porachunkach partyjnych, jakie się toczyły podczas obrad sejmowego Koła polskiego, powiada „Diło", że nie przyniosły one w końcowej rezolucyi nic nowego. Przytaczając te rezolucye, pisze dalej, że nawoływanie do narodowej solidarności było niepotrzebne, bo i tak polskie stronnictwa są przejęte solidarnością, o ile chodzi o narodowe żądanie Rusinów. Ta rezolucya, wzywająca do zgody, jest tylko „pium desiderium", bo i tak Wszechpolacy i Podolacy nie przestaną krytykować teraźniejszego bloku polskiego. Dyskusya w sprawie ruskiej wyjawiła, że Wszechpolacy i Podolacy okazali się w polskim obozie jawnymi sojusznikami i opiekunami Moskalofilów i dlatego głównie podnosiły się z tej strony zarzuty przeciw namiestnikowi, który zanadto liczy się z ukraińcami, a zamało — ich zdaniem — opiekuje się Moskalofilami.

Budowa zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie zapowiada dość znaczne opóźnienie się oddania tego zakładu do użytku publicznego. Zaraz bowiem na wstępie robót budowlanych napotkano na wielkie trudności techniczne z powodu geologicznych właściwości terenu tamtejszego. Grunt, składający się z twardych pokładów iłu i z gipsu, opóźniał wykonywanie wykopów ziemnych — a przedewszystkiem — nie zawiera wody. Ponieważ nie powiodło się uzyskać jej na miejscu, trzeba ją sprowadzać rurociągiem z oddalonej o 4 kilometry Wisły.

Obecny stan robót w dziale budowlanym tak się przedstawia: Z ogólnej liczby 44 budynków, które zakład ten obejmować będzie, nie rozpoczęto dotychczas budowy tylko czterech, to jest kuchni, pralni, kaplicy i domu przedpogrzebowego. Natomiast 22 budynki doprowadzono już pod dach, a u reszty budowa jest w pełnym toku. Roboty kanalizacyjne są na ukończeniu, także roboty melioracyjne; roboty instalacyjne około centralnego ogrzewania rozpoczną się na wiosnę.

Z uchwalonego na budowę tego zakładu przez Sejm krajowy kredytu wysokości 7,068 000 koron, zrealizował dotychczas Wydział krajowy drogą emisyi obligacyi komunalnych kwotę 4 mil. koron. Zakład otwarty zostanie prawdopodobnie w końcu roku 1913.

Po wyborach w Niemczech.

Niezadowolenie, panujące dziś w cesarstwie niemieckiem z powodu podwyższenia całego szeregu podatków konsumcyjnych i wogóle z powodu błędnej polityki gospodarczej rządu, znalazło w dniu ogólnych wyborów do parlamentu niemieckiego dobitny wyraz nietylko w wielkiem zwycięstwie socyalistów, lecz także w znacznym ubytku głosów u tych partyj, które, tworząc blok większości rządowej, do nałożenia na ludność tych nowych ciężarów głównie się przyczyniły. Ogólny apel do tak zw. „partyi niewyborców" poskutkował, lecz tym razem znaczna część tych, zwykle w wyborach nie biorących udziału, nie pospieszyła na pomoc partyom rządowym, lecz przeciwnie, wzmocniła szeregi opozycyi. Jeżeli mimo to stronnictwa bloku rządowego i nadal posiadać będą w parlamencie większość, to większość ta faktycznie reprezentować będzie mniejszość narodu niemieckiego, opozycya zaś znaczną jego większość. Z 12 milionów głosów, oddanych przy tych wyborach, przypadają bowiem na stronnictwa rządowe jedynie 4 miliony, na stronnictwa niemiecko-opozycyjne zaś pełne 7 i pół miliona głosów.

Tę urągającą faktycznym stosunkom i rzeczywistemu usposobieniu ludności, przewagę mandatów zawdzięczają stronnictwa rządowe, jak już wykazaliśmy, jedynie nierównym co do liczby ludności rozmiarom okręgów wyborczych. — Nierówność ta sprawiła, że stronnictwa rządowe stracą niewiele tylko mandatów, mimo że straciły kilkaset tysięcy wyborców. I tak na kandydatów wolnokonserwatywnej partyi (Reichspartei) oddano w roku 1907: 471,900, tym razem zaś tylko 365.000 głosów; na kandydatów stronnictwa centrum w r. 1907: 2,179.000 — obecnie tylko 2,013.000 głosów. Jedynie starokonserwatywna partya uzyskała tym razem o blisko 90 tysięcy głosów więcej (1,150.000 wobec 1,060.000 w r. 1907).

Natomiast mieszczańsko demokratyczna partya postępowa może się poszczycić przyrostem przeszło 200.000 głosów, otrzymała ich bowiem obecnie 1,556.600, a w r. 1907 tylko 1,239.000. Jeżeli, mimo to, przy głównych wyborach nie uzyskała ani jednego mandatu, to porażkę tę zawdzięcza ona jedynie konkurencyi socyalnej demokracyi, na której kandydatów tym razem padło o milion głosów więcej, niż przed pięciu laty, czyli 4,239.000.

I głosy polskie zmniejszyły się ogółem o 15 tysięcy, spadły bowiem z 453.800 w roku 1907 na 438.800. Na samym Śląsku straciliśmy około 30.000 głosów, lecz ubytek ten częściowo przynajmniej powetowany został przez przyrost głosów w niektórych okręgach W. Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich, a zwłaszcza na obczyźnie, gdzie polscy robotnicy oddali obecnie około 30.000 głosów na kandydata polskiego.

Ostateczne, dokładne obliczenie głosów w dwóch okręgach polskich wykazało inny rezultat, niż podano w pierwszym dniu po wyborach i to w jednym okręgu korzystniejszy dla nas, w drugim bardzo niekorzystny. I tak w okręgu śląskim pszczyńsko-rybnickim oddano na hr. Mielżyńskiego nie 10.000, jak pierwotnie donoszono, lecz przeszło 16.000 głosów, tak, że ubytek polskich głosów wynosi tu tylko 4.000; natomiast w okręgu Świecie w Prusach zachodnich kandydat polski p. Sas Jaworski, nie został wybrany odrazu, lecz stanąć musi do wyboru ściślejszego z kandydatem rządowym. P. Sas Jaworski otrzymał bowiem 8.487 głosów, rządowiec 8.307, socyalista 161, podczas gdy 21 głosów było rozstrzelonych, tak, że kandydatowi polskiemu brakowało tylko dwóch głosów do absolutnej większości. Jest jednakże nadzieja, że przy wyborach ściślejszych osiągnie on tę większość.

Wybory ściślejsze odbędą się w Niemczech między 22 a 25 stycznia. Jednolitego hasła do tych wyborów po stronie demokracyi mieszczańskiej nie wydano. Zabiegi kanclerza Betmann-Hollwega, aby skupić wszystkie mieszczańskie partye przeciwko socyalnej demokracyi, nie powiodły się wprawdzie, w niektórych jednakże okręgach postępowcy i liberali niemieccy nie będą głosowali na kandydata socyalistycznego, stającego do walki z konserwatystą lub rządowcem, lecz wstrzymują się od głosowania. Wynik wyborów ściślejszych absolutnie też przewidzieć się nie da.

Polska agitacya wyborcza na Górnym Śląsku przybrała wielkie rozmiary. W niedzielę 21 stycznia odbędzie się przeszło 20 wieców, zwołanych przez polskie komitety wyborcze.

Piękny przykład solidarności i karności narodowej dali tym razem polscy robotnicy w Niemczech. Podług „Wiarusa Polskiego" głosy polskie w obwodzie przemysłowym westfalsko-nadreńskim podniosły się znacznie. Dotychczas nie stwierdzono jeszcze wyników we wszystkich miejscowościach, ale już obecnie przewidziano, że liczba głosów polskich wynosi tam, w głębi Niemiec, blisko 50.000.

Dzienniki niemieckie omawiają już sprawę wyboru prezesów nowego parlamentu. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, najsilniejszemi stronnictwami będą socyaliści i centrum. Otóż socyaliści domagają się podobno, aby w zarządzie parlamentu stronnictwa wzięły udział odpowiednio do swej siły liczebnej. Chcą oni tym razem figurować w prezydyum i godzą się na spełnianie obowiązków reprezentacyi, ciążących na prezesach. — Wobec tego pierwszym prezesem będzie prawdopodobnie centrowiec dr Spahn, dotychczasowy pierwszy wiceprezes, drugim wiceprezesem socyalista, trzecim zachowawca lub narodowy liberał, odpowiednio do tego, które z dwóch tych stronnictw zdobędzie najwięcej mandatów w wyborach ściślejszych.

Tragedya w szkole.

(Koresp. „N. Reformy.").

Suczawa, 18 stycznia.

Miasto nasze znajduje się pod wstrząsającem wrażeniem krwawej tragedyi, której widownią była sala V klasy tutejszego gimnazyum. Oto przebieg tragedyi:

Dnia 16 b. m. we wspomnianej klasie miała od godz. 12 do 1 w południe odbyć się lekcya matematyki. Nauczyciel tego przedmiotu profesor Mokrański wszedł do klasy w kilkanaście minut po godz. 12 i zaczął uczniów egzaminować.

Profesor Mokrański, liczący 30 lat życia, był przed rokiem w III. gimnazyum w Czerniowcach, gdzie już wówczas odznaczał się bezwzględną surowością i wprost wrogiem odnoszeniem się do powierzonych jego pieczy uczniów, czego rezultatem było przysłanie mu do domu pocztą maszyny piekielnej, która na szczęście, wskutek złej konstrukcyi, nie wybuchnęła. W nocy zaś z dnia 1 na 2 b. m. do pomieszkania jego w Suczawie strzelano przez okno z rewolweru w chwili, gdy siedział z żoną przy stole, lecz strzały wtedy chybiły.

Na wspomnianej lekcyi prof. Mokrański równie surowo pytał, nie szczędząc złych not tak dalece, że uczniowie głośno sarkali, a niektórzy wybuchali płaczem. Była to ostatnia lekcya w bieżącym kursie i miała rozstrzygnąć o kwalifikacyi uczniów z tego przedmiotu.

Uczeń Wincenty Gryczuk, który również otrzymał złą notę, wyszedł za pozwoleniem profesora z klasy, a powróciwszy wkrótce, wręczył profesorowi Mokrańskiemu list, mówiąc, że pochodzi on od profesora Morarin, co było zmyślonem. Gdy prof. M. był zajęty czytaniem listu, Gryczuk wydobył z kieszeni brauning i, skierowawszy go ku ogólnemu przerażeniu całej klasy do profesora, strzelił dwa razy. Profesor Mokrański po strzałach runął na ziemię, lecz w tej chwili, zerwawszy się, począł uciekać ku drzwiom, a Gryczuk, strzeliwszy za nim jeszcze dwa razy i, zwróciwszy się następnie twarzą do klasy, z okrzykiem w języku niemieckim: „Padam ofiarą za was wszystkich!" — przytknął lufę brauninga do lewej skroni i celnym strzałem odebrał sobie życie na miejscu.

W klasie powstał popłoch tak wielki, że niektórzy uczniowie wyskakiwali przez okna na ulicę. Kilku uczniów podniosło leżącego na korytarzu prof. M. i zaniosło go do kancelaryi dyrektora, dokąd przybyli trzej lekarze, wezwani telefonem. — Profesora Mokrańskiego po tymczasowem zaopatrzeniu odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że rany jego są ciężkie, ale nie grożą życiu.

Wincenty Gryczuk pochodzi ze wsi Mitoka na Bukowinie i był synem ubogiej wdowy po nauczycielu ludowym. Rodzony brat jego jest profesorem gimnazyalnym w Kimpolungu.

W gimnazyum należał ś. p. Gryczuk do najlepszych oraz najpilniejszych uczniów tego zakładu.

Nasz wiec.

Zwartym szeregiem, zbici w kolumny
szliśmy przez grodu ulice dumne
w ten dzień zimowy zziębli, skostniali,
gdzieśmy się wszyscy po to zjechali,
dać wyraz temu, co bardzo boli.

My wiedziem całe zastępy dzieci
na drogę prawdy, gdzie słońce świeci,
i społeczeństwu członków miliony
ślemy, do których piersi rzucone
ziarno dobrego, szczytne marzenia,
orle zawroty i święte drżenia
wielkiej miłości ojczystej ziemi.
My z własnej duszy to wyśpiewali,
razem ze zdrowiem chętnie oddali.

Niech się potomność kiedyś użali,
gdyśmy tam tacy znużeni stali,
karni, milczący, przed Sejmu drzwiami
z rozpaczą w duszy, w oczach ze łzami,
bezdomni, smutni pod stropem nieba,
to myśmy tylko prosili — chleba.

Mykietyńce, 15 stycznia 1912.

Marya Cichocka.

Kronika.

Kraków, 19 stycznia.

Wzmaganie się mrozu. Dzisiaj rano termometry wskazywały 18 do 22° C. poniżej zera w miarę tego, w jakiem miejscu termometr był umieszczony. Na peryferyi miasta, zwłaszcza na miejscach, zwróconych ku północy, rtęć obniżała się znacznie silniej niżeli w zacisznych ulicach śródmieścia, gdzie również strona południowa wykazuje wyższą temperaturę niż północna.

Ochraniacze na uszy, czapki zimowe, śniegowce i kalosze mają wzmożony odbyt. Woźnice i wogóle ludzie, zmuszeni do długiego przebywania na wolnem powietrzu, zaopatrują się w filcowe lub słomiane „papucie", ubożsi staremi workami lub kawałkami derki owijają stopy i obwiązują sznurkiem. Oczywiście rękawice także są wielce poszukiwane. Mimo to mróz daje się wszystkim we znaki. Przechodzień dobrze odziany traci swobodę ruchów, zaś odziany lżej marznie co się zowie.

Gospodynie równie narzekają na zimę. Pomieszkania trudno ogrzać, mimo, że w piecach znikają codziennie cetnary węgla. Służące przynoszą mięso zmarznięte „jak kość", rozwożone pieczywo skutkiem zimna traci szybko swoją jędrność i nie "trzeszczy" należycie. Wiejskie dostawczynie mleka przynoszą i przywożą w blaszankach zamrożony nabiał, a przywóz jarzyn i ziemniaków ustał zupełnie. Zapasy w piwnicach, nie zaopatrzonych należycie, są także zagrożone. Słowem, co krok, a a raczej co stopień mrozu, to większa niewygoda. Nawet automobiliści utyskują. Trzeba często motor pokrywać kawałkiem wojłoku, ażeby nie zamarzła woda do oziębiania. Dobrym na to środkiem jest gliceryna, a jeszcze lepszym spirytus dolany do wody.

Kopalnie węgla i handlarze „czarnego dyamentu" odbijają straty z grubą nawiązką. Oszczędzone zapasy węgla znikają gwałtownie. Handelki, bary, cukiernie i kawiarnie mają mnóstwo gości okolicznościowych, których zimno zapędza do bufetu. — W ten sposób następuje mniej więcej uregulowany przypływ i odpływ monety.

Wskutek silnych mrozów pociągi osobowe i pospieszne przychodzące do Krakowa od strony Lwowa nadchodzą z bardzo znacznym opóźnieniem. Opóźnienie to wynosi nawet i dwie godziny przy niektórych pociągach osobowych. Natomiast pociągi od strony Wiednia przychodzą prawie że regularnie.

Swięto Jordanu. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem w tutejszej grecko-katolickiej cerkwi pod wezwaniem św. Norberta odbyła się uroczystość św. Jordana (Bohoja włenije) na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordanu. Po sumie odprawionej w cerkwi udała się procesya przed świątynię na planty, gdzie przed przygotowanym ołtarzem dopełniono ceremonii święcenia wody. W uroczystości tej wzięła udział tutejsza kolonia ruska.

Z karnawału. Drukarze krakowscy urządzają na pomnożenie funduszu budowy własnego domu, doroczną wielką zabawę, która się odbędzie 3 lutego w obu salach Sokoła krakowskiego. Komitet dokłada starań, aby zabawa ta, mająca już dobrą tradycyę, mogła i w tym roku wypaść jak najświetniej. — Zaproszenia wydaje komitet codziennie od 8—9 wieczów w lokalu stowarzyszenia (Rynek gł. L. 12, III p.).

Akad. Koło miłośników dramatu klasycznego. Dnia 17 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie akademickiego Koła artyst. miłośn. dramatu klasycz., na którem po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi dokonano wyboru nowego. Wybrani zostali pp. Karol Krzyżanowski prezes, Kazimierz Grek wiceprezes, Roman Reklewski skarbnik, Kazimierz Murdziński sekretarz, Marya Jarzębowska gospodyni, Włodzimierz Dziewiński bibliotekarz, Władysław Bartoszyński, Stanisław Raczyński, Franciszek Wójcicki. Komisya artystyczna: Eugeniusz Rawicz (przewodn.), Marya Jarzębowska, Jan Sokolicz-Wroczyński, Mieczysław Ganszer. Komisya szkontrująca: Zygmunt Wioch.

Z K. S. „Cracovia". Na ostatniem walnem zgromadzeniu Klubu Sportowego „Cracovia" ukonstytuował się wydział następująco: Prezes, red. Stan. Kopernicki; wiceprezes, prof. Jan Stach; skarbnik, inż. Aleksander Litwinowicz; sekretarz, Wacław Wojakowski; skład wydziału: Lesław Boroński, Kazimierz Jurjewicz, Jan Lahner, Stefan Łapiński, Franciszek ks. Radziwiłł, dr Roman Rothhirsch. — Skład komisyi rewizyjnej: Apolinary Horwath, dr Wincenty Kwaszyc, Tadeusz Żuk-Starszewski. — Skład sądu honorowego: prof. dr Wiktor Czermak, prof. dr Jan Rozwadowski, prof. dr Juliusz Nowak.

Niemczyzna w urzędach galicyjskich. W pismach polskich śląskich czytamy następującą uwagę: „Galicyjskie urzędy ustawicznie jeszcze myślą, że Ostrawskie leży gdzieś pod Berlinem! Ciągle słyszymy narzekania od naszych robotników, że z sądów z Galicyi dostają pisma niemieckie! — W tych dniach znowu żalił się robotnik z Maryańskich Gór, na Morawach, że dostał z sądu w Brzesku pismo niemieckie w sprawie hipotecznej. Robotnik biegał z tem od Annasza do Kaifasza, nim trafił na kogoś, który mu przetłómaczył! Czy to potrzebne? Możeby panowie „sądownicy" i inni urzędnicy pisali po polsku!"

Wogóle sądy i inne urzędy galicyjskie korespondują i wysyłają pisma nawet do prywatnych polskich stron po niemiecku. Zdarza się często, że na polskie podanie do sądu galicyjskiego otrzymuje się na Śląsku odpowiedź niemiecką.

Koncert Kreislera. Najbliższym wielkim koncertem jest występ Fryderyka Kreislera, wyznaczony na wtorek 23 bm. bm. W programie koncert Mendelsohna, Tartiniego „Trille du diable" i nowa serya fragmentów ze starych mistrzów, opracowanych przez koncertanta, które teraz obiegają cały świat. Podobnie jak w roku zeszłym Kraków, podbił Kreisler w grudniu z. r. Warszawę, gdzie także przez lat kilka nie występował. Gdy w dwa tygodnie potem dał się tam słyszeć Ysaye, pisał prof. Goliński w „Kuryerze Warszawskim", że wrażenie było w tym roku mniejsze, może dlatego, że wszystkim jeszcze pozostało w pamięci idealna gra Kreislera.

Wieczór Yvette Guilbert. Jutro zaczyna się w kasie Starego Teatru sprzedaż biletów na wieczór Yvette Guilbert (8, II.). Abonenci koncertowi będą mieli zachowane swoje stałe miejsca do 25 b. m. włącznie. Ceny miejsc na sali będą nieznacznie podwyższone, na galeryi pozostają bez zmiany. Miejsca na galeryi nad estradą nie będą sprzedawane.

Rada m. Podgórza odbędzie posiedzenie w poniedziałek 22 bm. o godz. 5 i pół po południu.

Z kraju.

Wypadek arcyksiężnej. Z Żywca telefonują nam: Arcyksiężna Marya Teresa, małżonka arc. Karola Stefana, padła wczoraj wieczorem ofiarą wypadku przy saneczkowaniu na drodze do Oczkowa. Arcyksiężna jechała z córką i kapitanem marynarki Kastnerem. Przy skręcie wypadła z saneczek i uderzyła głową o poręcz, przyczem wybiła sobie kilka zębów, skaleczyła brodę i czoło. Zalaną krwią przywieziono do Żywca. gdzie opatrzył ją lekarz. O wypadku zawiadomiono bawiącego w Wiedniu arcyksięcia. Wypadek wywarł w mieście współczucie, bo arcyksiężna cieszy się wielką sympatyą.

Wystawę obrazów i rzeźb w Zakopanem urządza Wydział Tow. „Sztuka podhalańska" w czasie od 11 lutego do 10 marca w pięknej sali nowego gmachu br. Zamoyskiego, w której odbyła się z wielkiem powodzeniem w lecie wystawa graficzna. Artyści, którzy zamierzają wziąć udział w tej wystawie, raczą nadesłać swoje prace przed dniem 4 lutego do Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, względnie przed dn. 1 lutego do Tow. Przyj. sztuk pięknych we Lwowie. Koszta tych zbiorowych przesyłek poniesie Wydział Tow. Szt. podh., innych sami wystawcy. Ewentualny dochód przeznaczony na cele artystycznego wydawnictwa „Tow. Sztuka podhalańska".

Aresztowania wśród moskalofilów. Aresztowany w Gorlicach student Kołdra, działacz moskalofilski, został z więzienia gorlickiego przewieziony do Jasła. Jak donoszą dalej pisma moskalofilskie, aresztowała żandarmerya Maksyma Sandowicza, prawosławnego duchownego w Grabiu pod Gorlicami i odstawiła do Żmigrodu, w celu odbycia kary 3 tygodniowego aresztu, nałożonego na niego w drodze administracyjnej.

Gorlice, 18 stycznia (Z karnawału). Staraniem grona profesorów odbędzie się na dochód pomocy koleżeńskiej ubogich uczniów gimnazyum w Gorlicach w sobotę 3 lutego „wieczór wełniany" w sali Sokoła. Muzyka wojskowa z Tarnowa.

Wiśnicz Nowy, 17 stycznia. (Inwestycye miejskie. — O budowę kolei Bochnia—Wiśnicz. — Wiec chełmski. — Ruch oświatowy). Pod nowym zarządem gminnym miasteczko nasze stale się rozwija. Z szeregu częścią już dokonanych, a częścią rozpoczętych inwestycyj miejskich wymienimy nowe chodniki, odnowienie starożytnej wieży ratuszowej, oraz sprawę elektrycznego oświetlenia naszego miasteczka. W tym kierunku są w toku pertraktacye z jednym z okolicznych dworów; sprawa jest na jak najlepszej drodze i spodziewać się należy, że jeszcze w pierwszej połowie b. r. miasteczko nasze uzyska elektryczne oświetlenie.

Równocześnie zwrócił się zarząd gminny do wydziału krajowego w sprawie przyspieszenia zamierzonej budowy kolei normalnotorowej z Bochni przez Wiśnicz do Limanowej. Projekt budowy tej kolei jest olbrzymio ważnym nie tylko dla okolicznych bogatych wsi i miasteczek, ze względu na znaczne oddalenie ich od arteryj ruchu kolejowego, lecz także ze względu na to, co słusznie w Wydziale krajowym podniesiono, iż linia Bochnia—Wiśnicz—Limanowa stanowiłaby najkrótsze połączenie Krakowa z Nowym Sączem, Zakopanem i Budapesztem. Na razie otrzymało tutejsze prywatne przedsiębiorstwo, pozostające pod zarządem burmistrza miasta, p. Eug. Warmskiego i Jana Byrnasa, em. pułkownika, pozwolenie na budowę kolei Bochnia—Wiśnicz Nowy.

Wiec chełmski odbył się u nas w ubiegłą niedzielę. Przewodniczył proboszcz Sękowski; referat wygłosił p. Warmski. Przyjęto rezolucyę analogiczną do rezolucyj poprzednich wieców w tej sprawie.

Tutejsze młode, lecz nader energiczne, Koło T. S. L. żywo zajmuje się ruchem oświatowym tak miejscowym, jako też okolicznym. Niedawno odbyte walne zebranie członków wykazało stały wzrost ilości odczytów, jako też i środków materyalnych, zbieranych głównie przy pomocy dobrowolnych składek. Swieżo zawiązała się przy Kole grupa esperantystów pod przewodnictwem dra S. Fragnera; na temat zagadnienia pomocniczego języka międzynarodowego wygłosił referat p. L. Kronenberg z Bochni.

Sucha, 18 stycznia. (Mróz. — Sporty i ruch wycieczkowy. — Nowy restaurator kolejowy. — Spółka oszczędności i pożyczek).

Mróz dochodzi tu już do 23 stopni nad ranem, a dopiero około południa zmniejsza się do 10. — Wśród tutejszych zwolenników sportu łyżwiarskiego i saneczkowego, ruch i ożywienie. Narciarstwo, jeszcze się w Suchy nie rozpowszechniło, jakkolwiek znajduje się tu kilka odpowiednich i wyborowych terenów, już wypróbowanych przez grono krakowskich sportowców, którzy tu w ciągu lat poprzednich kilkakrotnie urządzali wycieczki i narciarskie ćwiczenia.

Wraz z tą już zdecydowaną zimą, wzmaga się ruch zimowo-wycieczkowy w stronę Zakopanego i powrotnie do Krakowa; to też z dniem każdym i przeważnie z chwilą nadejścia południowych pociągów, coraz to gwarniej i tłumniej w sali restauracyjnej na dworcu kolei w Suchy. Zziębnięci i głodni wycieczkowcy i sportowcy czynią dyspozycye obiadowe z takim pospiechem, jak gdyby tę pógodzinną przerwę w podróży zamierzali wykorzystać na zjedzenie dwóch lub trzech obiadów. A także zaostrza głód i apetyt jeszcze i ta okoliczność, że w restauracyi kolejowej na stacyi „Sucha", kuchnia obecnie wyborna, a nawet wykwintna.

Wkrótce ukończone już będą roboty budowlane około powiększenia tutejszego dworca kolei. Oprócz nowej i znacznie większej restauracyjnej sali, dworzec ten otrzyma osobną poczekalnię.

Nadspodziewanie pomyślnie rozwija się w Suchy „Spółka oszczędności i pożyczek", jeszcze w ciągu ubiegłej jesieni zorganizowana przez dwóch urzędników kolejowych w Suchy, mianowicie przez pp. Leona Kostkę i Stanisława Zagórskiego. W dniu 10 b. m. odbyło się pierwsze po Nowym Roku posiedzenie członków zarządu i rady nadzorczej. Do końca grudnia, to jest w ciągu trzech miesięcy instytucya ta uzyskała już 105 członków, a prócz tego na książeczki oszczędnościowe zostało złożonych 14 000 koron. — Pożyczki, już w wysokości 19.000 koron, zostały udzielone, wyłącznie rolnikom. Ksiądz dr Kołodziej, jako prezes rady nadzorczej, jak również p. inżynier Stanisław Zagórski, jako dyrektor, i p. Żak wicedyrektor, wielce czynną i energiczną rozwinęli działalność dla rozwoju tej pożytecznej instytucyi, mającej wyłącznie cel: popieranie małych gospodarstw rolnych.

Dąbrowa, 17 stycznia. (Walne zgromadzenie). Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Koła Tow. Szkoły Lud., na którem referenci złożyli sprawozdania z czynności za r. 1911. Sprawozdania te zaświadczyły, jak znakomicie Koło się rozwijało, jak dalece jego akcya zaważyła na szali pracy oświatowej. — Z kolei rzeczy przystąpiono do wyboru wydziału na r. 1912. Wydział pozostał w tym samym prawie składzie, co roku poprzedniego, kooptowano jedynie dwóch nowych członków. Prezesową jest więc nadal p. Braunowa. W końcu uchwalono urządzić w karnawale bal na cele T. S. L.

Dnia 21 bm. odbędzie się o godzinie 3 po poł. walne zgromadzenie „Sokoła". Zgromadzenie to ma znaczenie pierwszej wagi ze względu na budowę własnego gmachu Sokoła. Kwestya to tak aktualna, że musi być na tem zgromadzeniu absolutnie rozstrzygniętą.

Kolbuszowa, 18 stycznia. Walne zgromadzenie Tow. szkoły gimnazyalnej w Kolbuszowej, odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 4 (a w braku kompletu o $4^{1}/_{2}$) po południu w sali „Sokoła". Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu i plan działania na przyszłość.

Ze świata.

Rozstrzygnięcie konkursu. Z Warszawy donoszą: W tych dniach rozstrzygnięto konkurs imienia dra Benniego, istniejący przy Towarzystwie zachęty dla artystów, którzy nie przekroczyli 40 lat życia, a zaznaczyli wybitny talent. Sumę na ten cel przeznaczoną, w wysokości 1050 rubli przyznano znanemu pejzażyście Teodorowi Ziomkowi, za całokształt jego artystycznej pracy.

Przenoszenie oficerów sztabowych. Austryackie ministerstwo wojny otrzymało rozszerzenie kompetencyi przez przyznanie mu prawa przenoszenia oficerów sztabowych. Dotychczas prawo to przysługiwało wyłącznie cesarzowi.

Zwalczanie szpiegostwa. Austryackie ministerstwo wojny postanowiło wydać nowe zarządzenia przeciw szpiegostwu z powodu licznych wypadków szpiegostwa w ostatnich czasach. Między innemi postanowiło wydać osobną instrykcyę do wojska, którąby pouczała żołnierzy co do tych zarządzeń mających utrudnić lub udaremnić szpiegostwo. Te instrukcye wydane będą w językach wszystkich krajów monarchii.

(b) **Drażliwy naród.** Z Wiednia piszą 18 b. m.. Jeden z najwybitniejszych śpiewaków opery dworskiej, van Hulst, obraził się przedwczorajszem przedstawieniem opery Masseneta na dyrekcyę, iż odmówiła mu wolnego biletu na to przedstawienie jakiego zażądał dla jednego ze swoich znajomych. Van Hulst zaczął się gniewać i oświadczył, że tego wieczora nie będzie śpiewać. Za pół godziny uspokoił się i począł charakteryzować się. Tymczasem w drugiej garderobie kończył się ubierać drugi śpiewak, któremu polecił zastępstwo energiczny dyrektor opery nadwornej Gregor. Van Hulst nie śpiewał tego wieczora, a w dodatku oskarżony jest o złamanie kontraktu, co pociąga za sobą dymisyę.

(b) **Człowiek-zwierzę.** Z Wiednia piszą: Od trzech dni w Korneuburgu odbywa się rozprawa sądowa przeciw 30-letniemu lekarzowi gminnemu z Gross-Schweinsbarth, dr. Fryderykowi Löwowi, oskarżonemu o zbrodnię przeciw obyczajności w myśl 128 § kodeksu karnego w 6 wypadkach. Ofiarą lekarza padło 6 dziewcząt w wieku od lat 10 do 14, między innemi 11-letnia córka kochanki dra Löwa, żony murarza, która w lipcu z. r. z obawy przed odpowiedzialnością za namowę córki do fałszywych zeznań, odebrała sobie życie przez powieszenie. Przesłuchano cały szereg świadków, którzy zeznają obciążająco dla oskarżonego. Dr Löw zapiera się jednak winy i twierdzi, że jest ofiarą denuncyacyj, skierowanych chęcią dokonania na nim szantażu. Rozprawa jest tajna, wyrok zapadnie najprawdopodobniej jutro.

Ciekawem jest, iż tylko parę gazet umieszcza sprawozdania z wstrętnej rozprawy. Tłumaczy się to tem, iż dr Löw rozwijał żywą działalność jako „Deutsch freiheitlich" i z tego powodu liczy sporo przyjaciół.

(b) **Wojskowa mapa dla lotników.** Z Wiednia donoszą: Wojskowo-geograficzny instytut w Wiedniu wypracowuje obecnie mapy dla awiatyków. Pierwsza karta już jest gotowa i rozdano ją wojskowym lotnikom. Jak mapy sztabu generalnego, ma ona podziałkę 1:200 000. Wyraźnie oznaczone są na niej przedmioty terenowe, które mogą służyć jako linie kierunkowe, jak wieże kościelne i fabryczne, odosobnione budynki i t. d. Podatne do wylądowania miejsca są oznaczone farbą żółtą.

Profesor Neusser. Po operacyi nerek profesor wydziału lekarskiego w Wiedniu dr Edmund Neusser, aczkolwiek znajduje się jeszcze pod opieką lekarską, odzyskał tak dalece siły, że udał się z rodziną do Fischau. Za kilka tygodni powróci prof. Neusser do Wiednia i podejmie wykłady.

Pożar w kopalni. Drogą na Wrocław donoszą: W kopalni węgla „Mysłowice" wybuchnął nocy onegdajszej pożar na głębokości 250 metrów. Czterech górników zginęło w płomieniach.

Młodzież szkolna dla Macierzy Cieszyńskiej. Uczenice III. kursu prywatnego seminaryum nau-

czycielskiego żeńskiego w Bochni przesłały do zarządu głównego Macierzy szkolnej za pośrednictwem dyrekcyi zakładu 70·71 K, którą to kwotę uzyskały ze sprzedaży własnego wyrobu ozdóbek na drzewko wigilijne. Zarząd główny Macierzy szkolnej wyraża w tej drodze zacnym Ofiarodawczyniom serdeczne „Bóg zapłać“.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ donosi: Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało zarządcami podatkowymi w IX klasie rangi oficyałów podatkowych: Aleksandra Kelhoffera, Emila Woryka, Franciszka Glistę, Włodzimierza Borkowskiego, Edwarda Schüssla, Kazimierza Kamińskiego, Kazimierza Dawidowskiego, Kazimierza Barana, Stanisława Kościńskiego i Józefa Biedrońskiego; następnie nadało systemizowane posady oficyałom podatkowym w X klasie rangi oficyałom podatkowym „ad personam“: Ludwikowi Ulrychowi, Włodzimierzowi Nartowskiemu, Maryanowi Biberowi, Ryszardowi Hubaczkowi, Franciszkowi Badeckiemu, Izydorowi Kirchnerowi, Władysławowi Mikule, Stanisławowi Starakiewiczowi, Eugeniuszowi Lityńskiemu, Leonowi Osternowi, Stan. Maciszewskiemu, Rudolfowi Lenhardowi, Józefowi Sankowskiemu, Stanisławowi Januszewskiemu, Tedeuszowi Petteschowi, Włodzimierzowi Sowiakowskiemu, Bolesławowi Topolskiemu, Józefowi Eberlowi, Józefowi Podgórskiemu i Janowi Oberowi, tydzież systemizowane posady asystentów podatkowych w XI klasie rangi asystentom podatkowym „ad personam“: Mieczysławowi Striglowi, Stanisławowi Przybyszowskiemu, Janowi Szkolnickiemu, Zygfrydowi Müllerowi, Romanowi Bieniasowi, Władysławowi Wójcikowi, Łukaszowi Żółkiewiczowi, Stanisławowi Krupnickiemu, Romanowi Witoszyńskiemu, Walentemu Zgudowi, Julianowi Hanusowi, Władysławowi Pasternakowi, Leonowi Kiryłowiczowi, Stefanowi Jaszanowi, Wojciechowi Czyrkowi i Adolfowi Antoniewiczowi; wreszcie zamianowało asystentami podatkowymi w XI klasie rangi ukwalifikowanych podoficerów, a to: sierżanta 20 pułku piechoty Mateusza Drąga, dowódcę posterunku, tytularnego wachmistrza żandarmeryi Franciszka Kossowskiego, sierżanta 11 batalionu pionierów Stanisława Jaworskiego i podoficera rachunkowego I klasy 40 pułku piechoty Władysława Adamczyka, prowizorycznych asystentów podatkowych: Romana Kuleckiego, Feliksa Kowalika, Ludwika Gajewskiego i Aleksandra Machnickiego, tudzież praktykantów podatkowych: Franciszka Urbańskiego, Władysława Darowskiego, Tadeusza Fialę, Jana Hubera, Kajetana Markiewicza, Bolesława Ficałowicza i Ernesta Musiała.

Korespondencya redakcyi.

Prenumeratorka z Wieliczki: Nic o tem nie wiemy.

Składki Na budowę domu dla uniwersytetu ludowego złożył dr Władysław Chmielarczyk 50 K.

Z kalendarza. W piątek 19 stycznia: Ferdynanda w. i Henryka; w sobotę 20 stycznia: Fabiana i Sebastyana m.m.; w niedzielę 21 stycznia: Św. Rodziny. Agnieszki.

Wschód słońca dnia 19 stycznia: o godzinie 7 m. 32; zachód o godzinie 4 min. 09; długość dnia godzin 8 min. 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 stycznia termometr doszedł od — 14·2 do 13·1 Cels., barometr podniósł się.

Dnia 19 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 760·5 mm., termometru — 20·0 Cel.; — wiatr północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. *Związku turystycznego*.)
24 stopni niżej zera śnieg. Ciśnienie powietrza 700; kierunek wiatru południowy. Prognoza: pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Legion“.
W sobotę: „Opiekuj się Amelią“.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Noc listopadowa“.
W poniedziałek: „Intryga i miłość“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek: P. M. Markowska: „Legenda Napoleńska“. (III wykłady.)
W sobotę: Dr Br. Rydzewski: „Geologia“. (II wykład ilustrowany obrazami świetlnemi.)
W niedzielę: P. H. Orsza: „Przed powstaniem styczniowem“. (Praca nad ludem). 1 wykład.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 6—7: W. Feldman: Idee społeczne w literaturze polskiej XIX wieku: od godz. 7—8: T. Filipowicz: Socyologia.

W sobotę od godz. 5—6: Prof. Tokarz: Ustrój wewnętrzny Ks. Warszawskiego; od godz. 6—7: S. Szpotański: Konwersatoryum; od godz. 7—8: Wł. Studnicki: Ziemie polskie; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Golińska Rozwój i cechy ludności w XIX i początkach XX stulecia.

W poniedziałek od godz. 6—7: W. Feldman: Idee społeczne w literaturze polskiej XIX stulecia; od godz. 7—8: T. Filipowicz: Socyologia; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności w XIX i początkach XX stulecia.

Dział ekonomiczny.

*** Kurs trawienia drzewa.** Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno przemysłowego krajowego instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie wspólnie z lwowskim instytutem technologicznym Izby handlowej i przemysłowej urządza we Lwowie w czasie od 19 lutego do 4 marca kurs bajcowania, farbowania, politurowania i trawienia drzewa. Nauki udzielać będzie nauczyciel fachowy p. Jungl z Gracu.

Na kurs będzie przyjętych z krakowskiego okręgu siedmiu kandydatów, którzy ewentualnie mogą uzyskać stypendyum w wysokości 2 koron dziennie przez czas trwania kursu.

Podania, zaopatrzone w świadectwo przynależności, świadectwo nauki, ostatnie świadectwo szkolne, wyciąg z książki robotniczej miejsc pracy w ostatnich trzech latach poświadczony przez stowarzyszenie lub gminę należy składać do 8 lutego na ręce dyrekcyi Muzeum techniczno-przemysłowego. (Kraków, Franciszkańska 4).

*** Import żelaza do Rosyi.** Z Petersburga telegrafują. Konferencya, odbyta w ministerstwie handlu w sprawie braku żelaza surowego, oświadczyła się za dozwoleniem importu surowca żelaza pod temi samemi udogodnieniami, jak żelazo lane.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 stycznia.

Rocznica powstania styczniowego we Lwowie. We Lwowie zawiązał się komitet obywatelski w celu uroczystego uczczenia półwiekowej rocznicy walki w r. 1863. Na czele komitetu przygotowawczego stanął Franciszek Rawita Gawroński, jako prezes, dr Witołd Lewicki, jako zastępca i dr Tadeusz Dwernicki jak sekretarz generalny.

W niedzielę 21 b. m. o godz. 11 przed południem w sali ratuszowej odbędzie się zgromadzenie obywatelskie w sprawie obchodu tej rocznicy, na które zaproszono najwybitniejsze osobistości i wszystkie polskie Towarzystwa i instytucye.

Konkurs. Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ ogłasza konkurs, celem nadania jednego datku w kwocie 100 K z jubileuszowego funduszu posagowego im. Jana Welichowskiego. O datki z tego funduszu ubiegać się mogą niezawodnie córki członków rzeczywistych, należących przynajmniej pięć lat do „Rodziny“, jak również córki emerytów i sieroty po członkach rzeczywistych i emerytach, w wieku od 16 do 30 lat. Podania bez stempla — z dołączeniem metryki chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności, ewentualnie też potwierdzenia, dowodzącego sieroctwa proszącej — wnosić należy przez zarząd odnośnego oddziału do wydziału centralnego do dnia 15 lutego 1912.

Zwrot w sprawie szpiegowskiej Weissmanów. Ze Lwowa donoszą: Jak wiadomo, Izba radna sądu w Tarnopolu uchwaliła wznowienie przeciw Weissmanom procesu karnego o zbrodnię z § 90 u. k. (Menschenraub) popełnioną przez to, że wydali w ręce władz rosyjskich kilku socyalistów, z których jeden został przy przeprawie przez Zbrucz przez straż graniczną zastrzelony. Przeciw tej uchwale wniósł obrońca Weissmanów, radca Solański, rekurs, który był rozpatrywany przez tutejszą apelacyę. Apelacya uwzględniła wywody rekursu i jednomyślnie uchwałę tarnopolskiego sądu zniosła. Zarazem orzekła, że w sprawie szpiegowskiej, toczącej się przeciw Weissmanom, delegacya sądu lwowskiego nie może mieć miejsca i że w tej sprawie kompetentnym jest sąd tarnopolski. Wskutek tej uchwały Weissmanowie będą z tutejszego więzienia odstawieni do Tarnopola, gdzie będą odpowiadali przed zwykłym trybunałem tylko za zbrodnię szpiegostwa.

Akad. klub turystyczny we Lwowie urządza w niedzielę 28 stycznia zawody narciarskie, w program których wchodzą dwa biegi: 1) bieg inauguracyjny S. N. A. K. T. ze szczytu Trościana na przełęcz między nim, a Przysłopem, otwarty tylko dla członków S. N. A. K. T.; 2) bieg o mistrzostwo Lwowa ze szczyty Trościana do schroniska K. T. N. w Sławsku, otwarty dla wszystkich lwowskich towarzystw i organizacyj sportowych. — W każdym biegu 3 nagrody w medalach. Wpisowe do każdego biegu dla członków S. N. A. K. T. 1 kor., dla niečłonków 2 kor., na miejscu wpisowe o 1 kor. droższe. Wpisowe i zgłoszenia przyjmuje się codziennie w lokalu A. K. T. (Lwów, Dominikańska 3) w godzinach urzędowych od wpół do 2 do wpół do 3.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po południu: „Marya Stuart“; — wieczór: „Carmen“.
W niedzielę po południu: „Hrabia Luxemburg“; wieczór: „Sędzia z Zalamei“.
W poniedziałek: „Kasper Karliński“ i „Konfederaci Barscy“.
We wtorek: „Traviata“.

Napad bandytów.
8 osób zabitych.

W wydaniu porannem donieśliśmy o potwornej zbrodni, spełnionej ubiegłej nocy w Borzęcinie, wsi powiatu warszawskiego. W stojącym tam pod lasem domu, wymordowano rodzinę Weinbergów i Janklowiczów. Dzienniki warszawskie, które otrzymaliśmy w południe, przynoszą dalsze szczegóły zbrodni:

Do Weinbergów we wtorek wieczorem przyszedł 40-letni Enoch Erderberg, kasyer sąsiedniego lasu, stale zamieszkały w Błoniu, który, bywając w powierzonym jego zarządowi wycinanym lesie od dłuższego czasu nocował coraz to u innego gospodarza. A miał on do tego powód bardzo poważny: ustawicznej obawy o życie. Erderberg bowiem, uchodzący za człowieka zamożnego i mający stale pieniądze ze sprzedaży drzewa, przed dwoma laty kilkakrotnie napadany był przez bandytów w t. zw. Budzie Zaborowskiej o $1^1/_2$ wiorsty od miejsca opisywanej obecnie zbrodni.

Bandyci, grożąc Erderbergowi, kilkakrotnie zabierali mu pieniądze, a przy ostatnim napadzie, kiedy przedostali się do jego mieszkania przez dziurę wybitą w dachu, zrabowali mu przeszło 70 rb. Od tego czasu Erderberg chował pieniądze nie w domu, ale w upatrzonej przez siebie kryjówce leśnej, dokąd zawsze chodził po nie, ilekroć wymagała tego większa wypłata. Buda Zaborowska cieszyła się wyjątkowymi względami bandytów okolicznych i warszawskich, ponieważ poprzednika Erderberga, niejakiego Tygla, napadnięto i ograbiono tam również, poczem ofiara napadu w kilka dni po nim z przestrachu zmarła.

Po ostatnim rabunku, dokonanym u Erderberga, pomimo terorystycznych pogróżek i nakazów rabusiów, wskazał on policyi dwóch sprawców z pośród 4 napastników, mianowicie: Kępkę i Jargusińskiego, obu znanych bandytów, pochodzących z gmin sąsiednich, obecnie już uwięzionych w Warszawie i oczekujących na wymiar sprawiedliwości wraz z drugimi dwoma napastnikami na Erderberga, których udało się policyi, dzięki ujęciu poprzednich, także uwięzić. Erderberg więc drżał ciągle pod strachem zemsty i nieustannych gróźb ze strony towarzyszów wskazanych przez niego rabusiów; otaczał się własną uzbrojoną strażą i zmieniał noclegi, o ile przybywał do lasu ożarowskiego. We wtorek, niewiadomo dlaczego, nie mając przy sobie zwykłej straży, zaszedł do Weinbergów, którzy zatrzymali go na noc.

Sprawozdawca „Kuryera Warszawskiego“ opisuje miejsce zbrodni w następujący sposób: Po wejściu do kuchenki Weinbergów napotykamy się na rozrzucone po ziemi sprzęty kuchenne, ubrania, bieliznę, produkty spożywcze skąpane we krwi. Wśród nich wala się na podłodze ogromna skrwawiona siekiera, porzucone narzędzie zbrodni. Przez ciasne drzwi wchodzimy do izby mieszkalnej Weinbergów, gdzie rzucają się w oczy przedewszystkiem dwa jesionowe łóżka, na łóżku po prawej ręce, poza stołem zawalonym różnemi sprzętami i ubraniem, leży wtłoczony w pierzynę mężczyzna w butach z cholewami, ze związanemi w tył rękoma. Nogi związane paskiem rzemiennym, głowa zamieniona w okropną maskę czerwoną od krwi, z rozpaczliwie otwartemi oczyma, jakby w ostatnim okrzyku przedśmiertnego lęku ustami. Z drugiego łóżka na pół spada na ziemię piernat w krwi obficie unurzany, a u stóp łóżka straszna hekatomba ofiar 8 ciał zwalonych, jedno obok drugiego z powiązanemi rękoma, z zawiązanemi oczyma i głowami. Uderzeniami siekiery w głowę zadano tym nieszczęśliwym śmiertelne rany i wydarto ostatni dech z piersi.

Z brzegu leży Weinberg, obok niego żona twarzą do podłogi, obok niej Janklowiczowa, dalej 9-letnia Hana, ponad nimi, w pozycyi na pół siedzącej, z twarzą, na której zakrzepła krew czarniejsza jest od gęstego zarostu, Janklowicz pod nim tylko ze zgiętych kolan 7-letni Lejbuś, a obok niego z głową, wtłoczną poza ścianą łóżka, 12-letni Icek, z rozpostartemi rękoma.

Obie ściany, obramiające to straszne pobojowisko, na wysokość $1^1/_2$ łokcia zlane obficie krwią.

Jakim sposobem ośm ofiar morderców znalazło się w tym jednym kącie izby: czy w panicznym strachu przed napastnikami skupili się razem, czy też przeniesieni byli przez morderców po zamordowaniu każdego z osobna — co jest prawdopodobniejsze — wykaże śledztwo.

Oba mieszkania przedstawiają zresztą obraz zupełnej ruiny, wszystkie szuflady komód i drzwi szaf pootwierane: rzeczy, sprzęty, odzież i bielizna porozrzucane po podłodze, wśród nich — do charakterystyki zbrodni dość ważne, — poporzucone srebrne lichtarze szabasowe, nie zrabowane przez morderców.

Dlaczego zamordowali oni także i niewinnych troje dzieci wytłómaczeniem posłużyć może pozostawienie przy życiu jedynej ze wszystkich mieszkańców domu, 2-letniej córeczki Weinbergów, niemego jeszcze świadka ohydnej zbrodni. Ona sprawców jej wydać, ani poznać nie może. Starsze dzieci wskazałyby ich z pewnością. Tę osieroconą dziecinę znalazła żona gajowego konwulsyjnie przyczepioną do trupa matki i stamtąd odniosła ją do krewnej, pachciarki, we wsi sąsiedniej.

Samych morderców dotąd — ani śladu.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Niemieckie przekłady Sienkiewicza. Głośna powieść dla młodzieży „W pustyni i puszczy“, wychodzi w języku niemieckim w dwóch równocześnie przekładach.

Czasopismo „Die polnische Post“ w Wiedniu zamieściło niemiecki przekład noweli „U bramy raju“ p. t. „An den Pforten des Paradieses“, dokonany przez p. Salomę Chwatową. Taż sama nowela ukazała się także w przekładzie francuskim p. Chwatowej na szpaltach „Gil-Blasa“.

— „Sztuka stosowana“, zesz. XV z r. 1911 zawiera na dwunastu tablicach: reprodukcye urządzenia cukierni lwowskiej Jana Michalika w Krakowie, przez Karola Frycza; Jana Bukowskiego, polichromię kościoła w Skrzyszowie pod Tarnowem i Józefa Czajkowskiego lichtarze i lusterko w srebrze. Zdjęcia fotograficzne wykonane przez Stefana Zaborowskiego, klisze z zakładu T. Jabłońskiego i Ski w Krakowie. Zeszyt ten stanowi premium dla członków Towarzystwa za r. 1911, nadto jest do nabycia w księgarniach i Towarzystwie „Polska Sztuka stosowana“ w Krakowie (Wiślna 9).

— Z muzyki kościelnej. Na składzie księgarni muzycznej A. Piwarskiego w Krakowie pojawiły się „Dwie pieśni kościelne“ Modlitwa i Hymn na baryton lub mezo-sopran, kompozycyi K. Garbusińskiego do słów Z. Krasińskiego. (Wyd. muz. księgarni B. J. Zalewski w Chicago).

Utwór zaleca się szlachetną melodyą i poważnym nastrojem religijnym, a układ i harmonizacya dobrze świadczą o zdolnościach i wiedzy muzycznej młodego kompozytora.

— (b) Z wiedeńskich teatrów. Piszą nam z Wiednia 18 b. m.: Teatr dworski wystąpił wczoraj z nową premierą, która, jak niemal wszystkie dotychczas grane w tym sezonie, nie miała sukcesu. Cztero-aktowa, ładniutka, a ogromnie sympatyczna, jaką „Buchdrama“, komedya Ludwika Fuldy p. t.: „Piraci“, spotkała się z bardzo zimnem przyjęciem. Akcya odbywa się w XVII wieku, bohaterem jest osławiony pirat Estornudo, który na dojrzałe lata porzucił swój zawód, ma astmę, ożenił się i żyje w przyzwoitem środowisku mieszczańskiem pod prozaicznym pseudonimem.

Żona jego jest ładna i rozmarzona i tęskni za niezwykłymi bohaterami, o których pieśni śpiewają, a że najwięcej legend krąży o zaginionym Estornudo, więc kocha się skrycie w nieznanym piracie. Gdy w miasteczku jawi się kuglarz, który dla zyskania sukcesów rozgłasza o sobie, że jest samym Estornudo, znudzona kobietka rzuca mu się w objęcia. Wówczas otyły pirat odkrywa swe „incognito“, ale nie zdoła odzyskać żony, która mu oświadcza, że kłamstwo kuglarza było piękniejsze, aniżeli prawda autentycznego Estornuda.

Komedyę Fuldy grano marnie.

Sprawy sejmowe.

(Telefonem).

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Lwów, 19 stycznia.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu obejmuje następujące sprawy: Gwarancya powiatu kolbuszowskiego za oprocentowanie i umorzenie części kosztów budowy kolei lokalnej Rzeszów-Nisko w kwocie 230.000 K. Takie samo przedłożenie co do powiatu Nisko na kwotę 350.000 K. — Utworzenie samoistnej gminy Gądki pod Trzcinicą. — Sprawozdanie kraj. Rady szkolnej o stanie szkolnictwa publicznego. — Petycye nauczycieli i nauczycielek w sprawie emerytury i pensyj wdowich. — Zamknięcie rachunków fundacyi Skarbkowskiej. — Sprawy górnicze. — Preliminarz funduszu propinacyjnego na r. 1912. — Petycya Towarzystwa budowy tanich domów dla urzędn. Wydz. kraj. o subwencye. — Sprawa podniesienia hodowli bydła. — Szkoły rolnicze i lasowe. — Skład publiczny w Krakowie. — Sprawozdanie o szkole ogrodniczej w Tarnowie i o kursach gosp. domowego dla kobiet. — Kursy dla dozorców drenarskich i wszystkie inne sprawy, wymienione już na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Sejmu krajowcgo.

Jako 32 punkt porządku dziennego są wybory uzupełniające do komisyi:

administracyjnej, w miejsce p. Starzyńskiego; budżetowej, w miejsce pp. Kozłowskiego, Milewskiego, Starzyńskiego i Battaglii; drogowej, w miejsce ś. p. Czecza; gminnej, w m. p. Starzyńskiego; gospodarstwa krajowego, w m. ś. p. Brykczyńskiego; górniczej, w miejsce rektora Witkowskiego; kolejowej, w m. ś. p. Czecza; petycyjnej, w m. ś. p. Stojałowskiego; podatkowej, w m. pp. Pastora i Kolischera; prawniczej, w m. p. Wład. Wikt. Czajkowskiego; przemysłowej, w m. p. Milewskiego; reform agrarnych, w m. ś. p. Brykczyńskiego i ś. p. Czecza; reformy wyborczej, w miejsce p. Milewskiego na członka komisyi i w m. p. Leszka Cieńskiego na zastępcę.

Rewolucya w Chinach.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 19 stycznia.)

Londyn. „Daily Graphic“ donosi z Pekinu, że we środę odbyły się dalsze aresztowania. Ogólnie przypuszczają, że przyjdzie do nowych zamachów.

Przed abdykacyą.

Londyn. „Times“ donosi z Pekinu pod datą 18 b. m.

Wczoraj odbyła się w pałacu cesarskim konferencya ośmiu książąt mongolskich z książętami cesarskiej rodziny. Na konferencyi tej omawiano postępowanie przy abdykacyi.

Z wyjątkiem jednego, wszyscy zgodzili się na przedłożony program, co do którego z obu stron osiągnięto porozumienie.

Wydane będą dwa edykty. W jednym ma otrzymać Juanszikaj pełnomocnictwo do utworzenia rządu republikańskiego. Juanszikaj przyjmie to pełnomocnictwo.

Konferencya delegatów z siedmiu prowincyj zebranych obecnie w Nanking, wybierze go prezydentem, a dr Sun ustąpi.

Po abdykacyi cesarza przybędzie Juanszikai do Pekinu w sprawie rokowań celem utworzenia nowego rządu. Republikański rząd gotów jest po abdykacyi zostawić cesarzowi tytuł cesarza Mandżurów, ale nie tytuł cesarza Chin.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 19 stycznia.

Austryacka pożyczka skarbowa.

Wiedeń. Wczoraj przed południem odbył się dalszy ciąg konferencyi między ministrem skarbu Zaleskim a grupą finansistów w sprawie pożyczek skarbowych. Dotychczas jeszcze nie udało się dojść do porozumienia. Podczas gdy konsorcyum chce objąć emisyę tylko 200 mil koron po kursie 89 i trzy czwarte, minister chce emisyi 250 mil. koron po kursie nieco wyższym.

Przed wyborami ściślemi.

Berlin. Dzienniki liberalne przypuszczają, że stronnictwa lewicy wraz z socyalistami uzyskają przy wyborach ściślejszych większość w parlamencie niemieckim.

Rzeź w Tunisie.

Konstantynopol. Z Dehibat (w Tunisie, nad granicą tripolitańską) donoszą: W bójce między Arabami zabito 102 Arabów, a trzydziestu ciężko poraniono. Dziewiętnastu Włochów, którzy bójkę tę sprowokowali, również zabito, a 27 najętych przez nich do wywołania tej walki Arabów, rozstrzelano.

Arabowie nie chcą pokoju.

Konstantynopol. Szeik szczepu Senussi przesłał Porcie wyrazy ubolewania z powodu zamiaru zawarcia pokoju. Szeik oświadcza, że proklamował świętą wojnę dla utrzymania wolności Tripolisu. Szczepy Senussi będą dalej walczyć i nigdy nie zgodzą się na pokój za jakiekolwiek odszkodowanie pieniężne.

Ruch strajkowy w Anglii.

Birmingham. Przewódca związku górniczego oświadczył na konferencyi przedstawicieli robotników górniczych, że wśród górników panuje zupełna zgoda co do punktów, jakie mają być przedyskutowane. Mowca wyraził nadzieję, że obie strony dojdą w interesie dobra ogólnego do porozumienia bez paraliżowania ruchu w górnictwie, co w następstwie spowodowałoby nędzę i ubóstwo.

Równouprawnienie kobiet.

Chrystiania. Odelsthing (komisya parlamentarna) przyjął projekt ustawy, przyznający kobietom, pod temi samemi warunkami, co mężczyznom, możność zajmowania wszystkich urzędów państwowych, z wyjątkiem stanowisk ministeryalnych, dyplomatycznych, konsularnych, wojskowych oraz duchownych.

Choroba królowej Wilhelminy.

Berlin. Z Hagi donoszą, że stan królowej Wilhelminy pogorszył się.

Zjazdy we Włoszech.

Rzym. Niektóre dzienniki omawiają możliwość zjazdu cesarza Wilhelma, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i króla Wiktora Emanuela w Wenecyi.

Tymczasem „Giornale d' Italia“ oświadcza, że przed wizytą arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Rzymie o zjeździe króla włoskiego z nim w innem mieście ani mowy być nie może.

Rosya w Persyi.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Teheranu: Rosyanie przy pomocy 2000 żołnierzy i artyleryi obsadzili Meszed.

Połączenie telefoniczne ze Lwowem i z Wiedniem było dzisiaj przerwane.

Zdrowie cesarza i sytuacya polityczna.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 19 stycznia.)

Wiedeń. Na odbytej dziś konferencyi przedstawicieli banków w sprawie nowej pożyczki państwowej oświadczył gubernator pocztowej Kasy oszczędności Schuster, z wyższego upoważnienia, że stan zdrowia cesarza jest obecnie zupełnie dobry, i że także sytuacya międzynarodowa znacznie się polepszyła.

Wiedeń. Według dotychczasowych dyspozycyj rządu, delegacye zbiorą się w lutym, a Rada państwa w marcu. W razie, gdyby w rokowaniach czesko-niemieckich nastąpić miał zwrot niekorzystny, rząd mimo to starać się będzie o utrzymanie czesko-niemieckiego współpracownictwa dla załatwienia ustaw wojskowych i podatkowych. Obecnie atoli widoki rokowań tych przedstawiają się dość korzystnie.

Nową trudnością jest na razie głównie opór rządu przeciwko zaprowadzeniu czeskiego języka w wewnętrznej służbie w czysto czeskich okręgach, na co godzą się Niemcy pod warunkiem, że takie same prawa uzyska język niemiecki w czysto niemieckich okręgach i że tu ustanawiani będą wyłącznie urzędnicy niemieccy.

Rząd obawia się jednakże, że w razie spełnienia tego żądania, z takiemi samemi postulatami wystąpią inne narodowości.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci ś. p. **Aleksandra Stacha,** c. k. starosty w Grybowie, pospieszyli z pomocą lub radą, lub też oddali zmarłemu ostatnią posługę, a w szczególności WP. Drowi O. Lewy'emu, c. k. lekarzowi powiatowemu, za chętne niesienie pomocy w ostatniej chorobie, Wielebnemu Duchowieństwu za oddanie ostatniej posługi, Władzom i urzędom za udział w pogrzebie, składa niniejszem na tej drodze najserdeczniejsze „Bóg zapłać“

RODZINA.

Grybów, 18 stycznia 1912.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 19 stycznia. (Giełda południowa).
Marki 117·67. Renta majowa 90·75. Renta koronowa węgierska 90·10. Akcye austr. zakł. kred. 653·25. Akcye węg. zakł. kred. 852·—. Akcye Anglobanku 3[illegible]6·25. Akcye Unionbanku 628·50. Akcye Bankvereinu 545·—. Akcye Landerbanku 551·—. Akcye kolei państwowych 727·25. Lombardy 111·25. Akcye fabryki broni 776·—. Akcye tytoniowe 340·—. Alpiny 884·—. Rima-Muranyi 692·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 27 02. Losy tureckie 248·75. Ruble 254·50. Skoda 726·—. $4^1/_2$ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 19 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 204·87. Tow dyskontowe 192 12.
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska

Warszawa, 19 stycznia.
4-procentowa renta rosyjska 92·10 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; $4^1/_2$-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 350·—; $4^1/_2$-proc. listy ziemskie 88·85 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·30 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 89·20 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 484·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 4[illegible]3·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·— rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Starachowice 258·50 rb., Lilpop 132·50 rb., Rudzki 262·—; Rudzki nowe 121·— rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 267·50 rb.; Putiłów 147·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·21.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 stycznia. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·81 do 11·82; pszenica na maj 11·67 do 11·69; pszenica na październik 10·94 do 10·95; żyto na kwiecień 10·29 do 10·30; owies na kwiecień 9·82 do 9·83: kukurudza na maj 8·74 do 8·75; kukurudza na lipiec 8·74 do 8·75; rzepak na sierpień 15·50 do 15·60.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.